

łał znowu wielkim głosem i posłał swe tchnienie (lub: duszę) do swego Ojca” (*wšlh nšmtw l'byw*).

Jest to lekcja nie poświadczona w żadnym znanym przekazie NT. Śmierć Jezusa jako oddanie Ducha Ojcu ujmuje św. Justyn (Dial. 105, 5), przytaczając słowa Łk 23, 46. Również w średniowiecznej egzegezie łączono Mt 27, 50 z Łk 23, 46, gdzie są słowa Jezusa „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Jednak użycie w hebr. Mt 27, 50b słowa *šlh* — „posłać” i *nšmh* — „tchnienie, dusza” nie wskazuje na bezpośrednią zależność słowną od Łk 23, 46. Formuła hebr. Mt 27, 50 treściowo zbliża się także do J 19, 30, gdzie są słowa: „I skłoniwszy głowę oddał ducha”, ale ujęta jest w całkowicie odmienne słowa.

W syr. Mt 27, 50 znajduje się oryginalna lekcja: „i duch jego został uniesiony”, ale nie zawiera elementów treściowych obecnych w hebr. Mt. W hebr. Mt przede wszystkim jest uwydatniona ścisła relacja między Jezusem i Ojcem w śmierci na krzyżu oraz podmiotowość Jezusa. Zatem opis śmierci Jezusa w hebr. Mt doskonale streszcza zasadnicze tematy teologiczne Ewangelii Mt — uwydatnienie roli Ojca i Jezusologia.

WNIOSKI

Opublikowana przez Howarda hebrajska Ewangelia Mateusza obok dokładnych odpowiedników tekstu greckiego, przekazuje lekcje będące oryginalną kompozycją autora. Lekcje te wymagają naukowego wyjaśnienia. Pobieźna analiza kilku wybranych przykładów wskazuje nie tylko na specyficzne środowisko chrześcijańskie tych tekstów, lecz także na ich starożytność. Starożytny charakter tych lekcji potwierdza bądź zgodność z lekcjami odmiennymi w przekładach syryjskich, bądź słownictwo hebrajskie używane w tekstach kumrańskich, Księdze Syracha i w Misznie.

Wydaje się zatem, że hipoteza Howarda o obecności w hebrajskiej wersji Mt Szem Toba warstwy z oryginalnej Ewangelii Mateusza napisanej w języku hebrajskim zasługuje na uwagę i może być punktem wyjścia do dalszych badań naukowych.

Warszawa

KS. STANISŁAW MĘDALA CM

Ks. Marek Starowieyski

MĘKA PAŃSKA WEDLE DIATESSARONU TACJANA SYRYJCZYKA

WSTĘP

Tacjan Syryjczyk (+ 180), apologeta i twórca syryjskiej sekty enkratyków, ułożył, już w czasie przynależności do tejże sekty, ok. roku 170 *Diatessaron*

(gr. to *dia tessaron [euangelion]*), harmonię czterech Ewangelii. Wiadomości o *Diatessaronie* podają Euzebiusz z Cezarei (+ 339, HK 4, 29, 6), Epifaniusz z Salaminy (+ 403, Haer. 46, 1) oraz Teodoret z Cyru (+ ok. 446, Haret. fabul. comp. 1, 20). Oryginał *Diatessaronu* zaginął i trwają prace nad zrekonstruowaniem pierwotnego tekstu na podstawie zachowanych cytatów. Przedmiotem dyskusji jest język oryginału: grecki czy syryjski? Za syryjskim przemawia ogromna popularność na Wschodzie syryjskim a brak takowej na greckim; za językiem greckim — tytuł, odnaleziony w Dura Europos fragment grecki oraz fakt, że Tacjan napisał dziełko *Pros Hellenas* po grecku. Być może, że został napisany po grecku, a przełożony syryjski. Czy w *Diatessaronie* spotykamy ślady herezji? Wprawdzie Tacjan zasadniczo nie używa apokryfów, ale wykreślił genealogie Jezusa, co można wyjaśnić w dwojaki sposób: ortodoksyjnie — zwalcza pogląd, że Jezus jest synem Józefa, heretycko — uważając jak enkratycy małżeństwo jako takie za grzeszne. *Diatessaron* stanowi prawdopodobnie pierwszy przekład Ewangelii na j. syryjski i być może został napisany na podstawie harmonii greckiej, której ślady, jak się wydaje, znajdują się w pismach św. Justyna, mistrza Tacjana. *Diatessaronu* używano w liturgii; zastąpiła go dopiero *Peszitta* w V w., w której ewangelie występują w poczwórnej formie.

Diatessaron występuje w dwóch wersjach:

— wschodniej — u pisarzy syryjskich od Afraata począwszy, szczególnie w komentarzu św. Efrema do *Diatessaronu*, we fragmencie greckim z Dura Europos, w *Diatessaronie* arabskim, jego ślady spostrzegamy w starożytnych przekładach Ewangelii na gruziński, ormiański, koptyjski itd.;

— zachodniej — w kodeksie z Fuldy (przekład Wiktora z Kapuy (+554); w *Diatessaronach* starowłoskim (toskańskim i weneckim), staroniderlandzkim, staroniemieckim (poemat *Heliand*), staroangielskim (*Pepysian Gospel*). Na *Diatessaronie* opiera się popularne w średniowieczu *Życie Chrystusa* Ludolfa Kartuzy (+ 1378). Pośrednią wersję stanowi *Diatessaron* perski (XIII w.).

Przekład arabski (Wyd. A. Ciasca, Roma 1888; A. S. Marmadji, Beyrouth 1935), dokonany przez mnicha nestoriańskiego Abulfaraq Abdallah ibn Ettajib (+ 1043) opiera się na tekście syryjskim *Diatessaronu* z V lub VI w. poprawionego wg. *Peszitty*, uważany jest za jednego z najlepszych przekładów *Diatessaronu*. Tłumaczenia niniejszego dokonano na podstawie przekładu łacińskiego zawartego w wydaniu Ciasca. Tekst polski ewangelii wzięto zasadniczo z przekładu ks. bp K. Romaniuka, modyfikując go jednak wedle wariantów *Diatessaronu*. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, w jaki sposób Tacjan grupował wersety Pisma św. Wybrano fragment dość długi, by czytelnik mógł zapoznać się z metodą pracy Tacjana.

(H. Strąkowski, *Diatessaron*, PEB 1, 283n; F. Bolgiani, *Diatessaron*, *Dizionario patristico*, Casal Monferrate, 1983, 945—947; O. Bardenhewer, *Geschichte der altkirchlichen Literatur*, Freiburg 1913, I, 273—283; C. Peters, *Das Diatessaron Tatians*, Roma 1939; L. Leloir, *L'Orient Syrien I (1956) 208—231, 313—335*).

OPIS MĘKI CHRYSZTUSA

XI.VIII. Powiedziawszy to Jezus wyszedł ze swymi uczniami za potok Cedron do miejsca zwanego Getsemani, położonego koło góry, na którym znajdował się ogród, do którego wszedł ze swoimi uczniami. Judasz zdrajca znał to miejsce, bo Jezus przychodził tam często ze swoimi uczniami (J 18, 1-2). Gdy Jezus przyszedł na miejsce, powiedział swoim uczniom (Łk 22, 40a): „Zostańcie, aż pójdę i będę się modlił (Mt 26, 36b). Módlcie się, żebyście nie ulegli pokusie” (Łk 22, 40b). Potem wzięwszy Kefasa razem z synami Zebedeuszowymi Jakubem i Janem, zaczął ogarniać go smutek i trwoga. Powiedział im tedy: „Smutna jest moja dusza aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną” (Mt 26, 37). Wtedy sam oddalił się od nich na rzut kamienia upadłszy na kolana i padł na swą twarz (Łk 22, 41) i modlił się, aby, jeśli to możliwe, minęła Go ta godzina. I mówił: „Ojcze, Ty wszystko możesz (Mk 14, 35b-36a). Jeśli chcesz, weź ode mnie ten kielich, lecz niech się dzieje Twoja wola, nie moja” (Łk 22, 42). I wrócił do uczniów swoich, i zastał ich śpiących (Mt 26, 40). Powiedział do Kefasa: „Szymonie, śpisz? (Mk 14, 37). Tak, nie mogliście jednej godziny czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokusę: duch jest wprawdzie pełen gorliwości, ale ciało słabe” (Mt 26, 40b). I po raz drugi odszedł, i modlił się mówiąc: „Ojcze mój, jeśli ten kielich nie może Mnie ominąć i muszę go wypić, niech się dzieje wola Twoja” (Mt 26, 40b-42). A gdy wrócił, znów zastał ich, jak spali. Senne bowiem były ich oczy ze smutku i bóleści, i nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć (Mk 14, 40). Zostawił ich i po raz trzeci modlił się powtarzając te same słowa (Mt 26, 44). Ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. A gdy lękał się, ciągle się modlił. I wystąpił na Jego ciało pot jak potok krwi i padał na ziemię. Wtedy powstał od modlitwy i przyszedł do swoich uczniów (Łk 22, 43-45a) i zastał ich śpiących (Mt 26, 40). I powiedział im (Łk 22, 46a): „Śpijcie już i odpoczywajcie! (Mt 26, 45b). Zbliżył się koniec i nadeszła godzina, i oto Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! (Mk 14, 41b-42a). Oto zbliża się mój zdrajca!” A gdy On jeszcze mówił, nadszedł Judasz zdrajca, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja niosąca lampy i pochodnie, uzbrojona w miecze i kije, wysłana przez arcykapłanów, uczonych i starszych ludu, a wraz z nimi jeden rzymianin. A Judasz zdrajca dał im znak mówiąc: „To jest ten, którego pocałuję, Jego chwytajcie (Mt 26, 46b-48) ostrożnie i prowadźcie Go” (Mk 14, 44b). I natychmiast zbliżywszy się do Jezusa Judasz zdrajca powiedział: „Bądź pozdrowiony, Nauczycielu!” i pocałował Go. Lecz Jezus powiedział do niego (Mt 26, 49-50): „Judaszu, pocałunkiem zdradzasz Syna człowieczego? (Łk 22, 48) Czyś po to przyszedł, przyjacielu? (Mt 26, 50a). Powiedział tedy Jezus do tych, którzy przyszli do Niego (Łk 22, 52): „Kogo szukacie?” Odpowiedzieli Mu: „Jezusa z Nazaretu”. Rzekł do nich Jezus: „To ja jestem”. Wśród nich znajdował się również Judasz zdrajca. Gdy Jezus powiedział do nich: „To Ja jestem”, cofnęli się i upadli na ziemię. A Jezus zapytał ich ponownie: „Kogo szukacie?” Odpowiedzieli: „Jezusa z Nazaretu”. Rzekł do nich Jezus: „Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść”. [Stało się to], aby się wypełniły słowa, które powiedział: „Nie utracę żadnego z tych, których mi dałeś”

(J 18, 4b-9). Wówczas zbliżyli się do Niego ci, którzy byli z Judaszem, podnieśli ręce na Jezusa i pochwycili Go (Mt 26, 50b). Uczniowie Jego widząc, co się wydarzyło, rzekli: „Panie, czy mamy uderzyć na nich z mieczami?” (Łk 22, 49). Szymon zaś Kefas, mając przy sobie miecz, wydobyl go i uderzył kapłana i odciął mu prawe ucho. Sługa ów miał na imię Malchos. Rzekł Jezus do Kefasa: „Czyż nie wypiję kielicha, który dał Mi mój Ojciec (J 18, 10-11)? Schowaj miecz do jego pochwy, bo wszyscy ci, którzy chwytają za miecz, od miecza poginą. Czyż myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca, a dałby mi więcej niż dwanaście legionów aniołów? Niech więc wypełnią się Pisma, według których tak się musi stać (Mt 26, 52-54)?” Potem lekko dotknął ucha, które ów odciął i uzdrowił je (Łk 22, 51b). W tej godzinie rzekł Jezus do rzesz: „Wyszliście uzbrojeni w miecze i kije przeciw Mnie tak, jak się napada na łotra, aby mnie pojmać? Każdego dnia zasiadałem u was ucząc w świątyni i nie zatrzymaliście Mnie (Mt 26, 55). Teraz jednak nadeszła godzina wasza i [ujawniła się] moc ciemności” (Łk 22, 53b). To zaś stało się, żeby się wypełniły pisma Proroków. Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli (Mt 26, 56b). Kohorta zaś razem ze swym dowódcą i żołnierze żydowscy pojмали Jezusa i odeszli (J 18, 12a). Pewien zaś młodzieniec szedł za Nim nagi owinięty w prześcieradło i pochwycili go. A on zostawwszy prześcieradło uciekł nagi (Mk 14, 51-52). Wtedy pojмали Jezusa, związali i zaprowadzili Go najpierw do Annasza, który był teściem Kajfasza pełniącego w tym roku urząd arcykapłana. Ten właśnie Kajfasz poradził Żydom, iż warto aby jeden człowiek zginął za naród. Szymon Piotr i jeszcze jeden spośród uczniów szli za Jezusem. Właśnie ten drugi uczeń był znany arcykapłanowi i wszedł za Jezusem na dziedziniec [pałacu], Szymon stał na zewnątrz, w pobliżu bramy. I wszedł ów uczeń, ten którego znał arcykapłan i pomógł z odzwierną, która wprowadziła Szymona. A skoro odzwiernia ujrzała Szymona, spojrzała na niego i rzekła doń: „Czy i ty nie jesteś jednym z uczniów tego człowieka (J 18, 13-17), to jest Jezusa z Nazaretu?” Lecz on wyparł się, mówiąc: „Kobieto, nie znam Go (Łk 22, 57), nawet nie rozumiem, o czym mówisz” (Mk 14, 68). Powstali słudzy i żołnierze i rozpalili ognisko na środku dziedzińca, aby się ogrzać, bo było zimno (J 18, 18 + Łk 22, 55). Rozpalivszy zaś ognisko siedli wokoło (Łk 22, 55). I przyszedł także Szymon i siadł z nimi, aby się ogrzać (J 18, 18b) i zobaczyć, co nastąpi (Mt 16, 58b).

XLIX. Arcykapłan zaś wypytywał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Powiedział mu Jezus: „Ja jawnie przemawiałem do ludu. Uczylem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie zbierają się wszyscy Żydzi; potajemnie zaś nie uczyłem nikogo. Dlaczego Mnie wypytujesz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oni wiedzą wszystko, co im powiedziałem”. Gdy On to powiedział, jeden ze stojących obok żołnierzy uderzył Jezusa w twarz mówiąc Mu: „Tak odpowiadasz arcykapłanowi?”. Odpowiedział Jezus i rzekł do niego: „Jeśli źle powiedziałem, udowodnij mi zło, jeśli dobrze, dlaczego Mnie biesz?” A Annasz wysłał Jezusa związanego do arcykapłana Kajfasza. I gdy wyszedł Jezus, na dziedzińcu zewnętrznym stał Szymon Kefas i grzał się (J 18, 19-25). A służąca spostrzegłszy go znowu, zaczęła mówić do stojących obok (Mk 14, 69): „I ten był także tam z Jezusem z Nazaretu”. I zbliżyli się ci, którzy tam stali i powiedzieli do Kefasa: „Oczywiście, jesteś jednym z Jego uczniów”.

I znowu zaprzeczył przysięgając, że Nie znam [tego] człowieka (Mt 26, 71b. 73a. 72). Chwilę potem (Łk 22, 58) ujrzał go jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho (J 18, 26a) i spierając się rzekł: „Rzeczywiście ten z Nim był, bo i on jest Galilejczykiem (Łk 22, 59b), bo i wymowa jego jest podobna (Mt 26, 73b). I rzekł do Szymona: „Czy to nie ciebie razem z Nim widziałem w ogrodzie?” Wtedy Szymon począł się zaklinać i przysięgać, mówiąc: „Nie znam tego człowieka, o którym wspominać” (Mk 14, 71). I gdy on jeszcze to mówił, dwukrotnie zapiał kur (Łk 22, 60b). I w tej godzinie obrócił się Jezus, który był na zewnątrz, i spojrzał na Kefasa. I przypomniał sobie Piotr słowa Pana naszego, który mu powiedział (Łk 22, 60b-61a): „Zanim kur dwa razy zapieje, trzy razy się mnie zaprziesz” (Mk 14, 30). I Szymon wyszedłszy na zewnątrz zapłakał gorzko (Łk 22, 62). Z nastaniem dnia zebrali się wszyscy strażnicy świątyni, arcykapłani, uczeni, starsi ludu i cały tłum gotujący zasadzki (Łk 22, 62. 66) i zebrali się na naradę przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. I szukali fałszywych świadków, którzy by świadczyli przeciw Jezusowi, aby Go skazać na śmierć. I nie znaleźli, mimo iż przyszło wielu fałszywych świadków (Mt 27, 1b. 26, 59b. 60a), i nie było zgodne ich świadectwo (Mk 14, 59). W końcu przystąpiło dwóch fałszywych świadków (Mt 26, 60b) i rzekli: „Słyszeliśmy, jak mówił: Zburzę tę świątynię Boga, uczynioną rękami i po trzech dniach zbuduję inną [uczynioną] nie rękoma ludzkimi”. Lecz też nie było zgodne ich zeznanie (Mk 14, 57b-59). Lecz Jezus milczał (Mt 26, 63a). Powstawszy wszedł [na środek] najwyższy kapłan i zapytał Jezusa, mówiąc (Mk 14, 61): „Nic nie odpowiadasz na to, co ci świadczą o Tobie” (Mt 26, 62b)? Lecz Jezus milczał i nic nie odpowiadał (Mk 14, 61a). I zaprowadzili Go przed swój sąd, mówiąc doń: „Jeżeli Ty jesteś Mesjaszem, to powiedz nam!” On rzekł do nich: „Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, i jeśli was zapytam, nie odpowiecie słowa albo Mnie wypuścicie” (Łk 22, 66b-68). Odpowiedział Mu najwyższy kapłan i rzecze doń: „Zaklinam Cię na Boga żywego, powiedz nam, czy Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego?” Rzekł mu Jezus: „Tyś powiedział, że Ja jestem” (Mt 26, 63b-64a). Rzekli Mu wszyscy: „Więc Ty jesteś Synem Bożym?” Rzecze Jezus: „Wy mówicie, że Ja jestem (Łk 22, 70). Mówię wam, odtąd będziecie oglądali Syna człowieczego zasiadającego po prawicy Mocy i przychodzącego na obłokach niebieskich (Mt 26, 64b). Wtedy arcykapłan, rozdzierając swoje szaty, powiedział (Mk 14, 63a): „Zbliźnił!” (Mt 26, 65b). Na to powiedzieli wszyscy: „Po cóż jeszcze szukamy świadectw? Teraz usłyszeliśmy bluźnierstwo w Jego ustach (Łk 22, 71). Co wam się wydaje?” (Mk 14, 64b). Odpowiadając wszyscy rzekli: „Winien jest śmierci!” (Mt 26, 66b). Wówczas przystąpili niektórzy z nich i spluwali Mu w twarz i uderzali Go (Mk 14, 65a) i wyśmiewali Go (Łk 22, 63b). Żołnierze zaś uderzali Go po twarzy i mówili (Mk 14, 65b): „Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?” (Mt 26, 68). Wiele innych bluźnierstw wypowiadali przeciw Niemu (Łk 22, 65). I powstała cała ich rada, pochwycili Jezusa i zaprowadzili Go związanego do pretorium (J 18, 28b). I wydali Go Piłatowi-namiestnikowi (Mk 15, 16). Sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać przed pożywaniem Paschy (J 18, 28b). Jezus zaś stanął przed namiestnikiem (Mt 27, 11a). I wyszedł Piłat do nich na zewnątrz, i rzekł do nich: „Jakie oskarżenie macie przeciw temu

człowiekowi?” Oni odpowiedzieli i odrzekli mu: „Gdyby On nie uczynił zła, nie wydalibyśmy Go tobie. Odkryliśmy, że podburza nasz naród i zakazywał płacić podatku cesarzowi, i mówił, że jest Mesjaszem — królem” (Łk 23, 2). Rzekł do nich Piłat: „Weźcie więc Go sobie i sądzcie według własnego prawa”. Odpowiedzieli mu Żydzi: „Nam nie wolno nikogo pozbawiać życia”. W ten sposób wypełniły się słowa Jezusa, gdy mówił, jaką śmiercią miał umrzeć. I wszedł Piłat do pretorium, i wezwał Jezusa, i rzekł do Niego: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” Rzekł do niego Jezus: „Czy mówisz to od siebie samego, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?” Rzekł doń Piłat: „Czy ja jestem Żydem? Synowie twojego narodu i arcykapłani wydali mi Ciebie, cóżes uczynił?” Rzekł mu Jezus: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi walczyliby zaiste o to, żebym nie został wydany Żydom. Teraz jednak królestwo moje nie jest stąd”. Rzekł do Niego Piłat: „Jesteś więc królem?” Rzekł mu Jezus: „Ty mówisz, że Ja jestem królem. Ja dlatego się narodziłem i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. I każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”. Rzekł doń Piłat: „A cóż to jest prawda?” Po tych słowach wyszedł ponownie do Żydów (J 18, 31-38a).

L. Rzekł Piłat to arcykapłanów i tłumów: „Ja nic nie znajduję przeciwko temu człowiekowi”. Lecz oni zawołali i rzekli: „Podburza nauką swoją nasz lud po całej Judei poczynając od Galilei aż dotąd”. A Piłat, skoro usłyszał nazwę Galilea, zapytał: „Czy ten człowiek jest Galilejczykiem?” A gdy się dowiedział, że ma nad nim władzę Herod, odesłał Go do Heroda, który bawił w Jerozolimie w tych dniach. Herod zaś bardzo się ucieszył, gdy zobaczył Jezusa. Od dawna bowiem pragnął Go zobaczyć, ponieważ wiele słyszał o Jego czynach i miał nadzieję, że zobaczy jakis cud zdziałany przez Niego. I zadawał Mu bardzo wiele pytań, Jezus jednak na żadne mu nie odpowiadał. Stali zaś uczeni i arcykapłani oskarżając Go gwałtownie. Pogardził Nim Herod i jego słudzy, i wyśmiawszy Go, odział Go w szatę szkarłatną i odesłał do Piłata. I stali się przyjaciółmi tego dnia Herod i Piłat, choć przedtem byli wrogami. Piłat zwoławszy tedy arcykapłanów i urzędników ludu, powiedział do nich: „Przyprowadziliście mi tego człowieka [oskarżając Go] o podburzanie waszego ludu i ja przesłuchując Go w waszej obecności nie znalazłem w tym człowieku nic z tego wszystkiego, o co Go oskarżacie. Ani też Herod: wysłałem Go bowiem do niego i nie znalazł w Nim nic godnego śmierci. Ukarawszy więc, wypuszczę Go”. Zawołał więc cały tłum, mówiąc: „Weź Go od nas, weź Go” (Łk 23, 4-18a). A arcykapłani i starsi wysuwali przeciw Niemu wiele zarzutów (Mk 15, 3). A gdy Oni oskarżali Go, nie odpowiedział słowem. Wtedy rzekł doń Piłat: „Nie słyszysz, ile świadectw mówią przeciw Tobie?” Lecz On nie odpowiedział ani słowem, tak że Piłat bardzo się dziwił. A gdy namiestnik zasiadał na trybunale posłała do niego żona mówiąc: „Uważaj! Nie czyn żadnej krzywdy temu sprawiedliwemu! Dziś we śnie wiele wycierpiałam z Jego powodu”. Na każde święto miał namiestnik zwyczaj wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego chcieli. Był wówczas w ich więzieniu pewien osławiony więzień, który nazywał się Barabas. Gdy się więc oni zgromadzili, rzekł do nich Piłat (Mt 27, 12-14. 19. 15-17a): „Jest u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam więźnia. Czy

chcecie, abym wam uwolnił króla żydowskiego?” Lecz oni wszyscy zawołali i mówili: „Nie wypuszczaj na tego, ale wypuść nam Barabasa”. A Barabas był zbrodniarzem (J 18, 39-40), który z powodu rozruchu i zbrojstwa w mieście został wtrącony do więzienia (Łk 23, 19). I zawołał cały lud, i zaczęli domagać się, aby uczynił im to, co wedle zwyczaju czynił. Wtedy Piłat odpowiadając, powiedział im (Mk 15, 8-9a): „Którego chcecie, abym wam wypuścił: Barabasa, czy Jezusa zwanego Mesjaszem, królem żydowskim?” Wiedział bowiem Piłat, że zazdrość pchnęła ich ku temu, że Go wydali. Tymczasem arcykapłani i starsi doradzali tłumowi, aby domagał się uwolnienia Barabasa, a zguby Jezusa. Odpowiedział im namiestnik i rzekł do nich: „Którego z tych dwóch chcecie, abym wam wypuścił?” Rzekli: „Barabasa”. Rzekł im Piłat: „Co mam zrobić z Jezusem, o którym mówi się, że jest Mesjaszem?” (Mt 27, 17b-22). Zawołali wszyscy mówiąc: „Ukrzyżuj Go!” (Mk 15.13). Po raz drugi przemówił do nich Piłat, bo pragnął uwolnić Jezusa. Ale oni wołali, mówiąc: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go, a wypuść nam Barabasa!” Piłat więc po raz trzeci rzekł do nich: „A cóż On złego uczynił? Nie znajduję w Nim nic, co by zasługiwało na śmierć. Ukarzę Go i wypuszczę”. Lecz oni coraz bardziej nalegali wołając wielkim głosem, aby Go ukrzyżowano. Ich głos i głos arcykapłanów wzrastał coraz bardziej (Łk 23, 20-23). Wtedy Piłat (Mk 15, 15a) wypuścił im Barabasa, który z powodu rozruchu i zabójstwa został wtrącony do więzienia, a którego się domagali (Łk 23, 25a), Jezusa natomiast kazał ubiczować. Wtedy żołnierze namiestnika wzięwszy Jezusa, zaprowadzili Go do pretorium i zebraли wokół Niego całą kohortę, i zdjawszy z Niego odzienie, ubrali Go w płaszcz szkarłatny (Mt 27, 26b-27) okryli Go również szatą purpurową, a upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę (J 19, 2), a trzcinę w Jego prawą rękę. I drwili z Niego i wyśmiewali się, klękali przed Nim i oddawali Mu cześć, mówiąc: „Bądź pozdrowiony, królu żydowski!” I plując Mu w twarz, brali trzcinę z Jego ręki i uderzali Go w głowę (Mt 27, 29b-30). I policzkowali Go. Wszedł tedy ponownie Piłat na zewnątrz i powiedział do Żydów: „Oto wyprowadzam wam Go tu na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy, aby Go skazać”. Wszedł więc Jezus na zewnątrz w koronie cierniowej i w purpurowym płaszczu. Powiedział do nich Piłat: „Oto człowiek!” Lecz skoro tylko zobaczyli Go arcykapłani i słudzy, zawołali mówiąc: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!” Rzekł do nich Piłat: „Weźcie Go sobie i ukrzyżujcie Go, bo ja nie widzę w Nim żadnej winy”. Powiedzieli do niego Żydzi: „Mamy Prawo, i zgodnie z naszym Prawem winien jest śmierci, ponieważ podaje się za Syna Bożego”. Usłyszawszy tę mowę Piłat przeraził się jeszcze bardziej. Wszedł ponownie na dziedziniec i rzekł do Jezusa: „Skąd Ty jesteś?” Lecz Jezus nie odpowiedział mu słowem. Rzekł Piłat do Niego: „Nie chcesz ze mówić? Czy Ty nie wiesz, że mam moc wypuścić Cię i mam moc ukrzyżować Cię?” Rzekł doń Jezus: „Nie miałbyś żadnej mocy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech obciąża tego, który Mnie wydał w Twoje ręce niż ciebie”. Z powodu tego słowa chciał Go Piłat wypuścić, ale Żydzi wołali: „Jeżeli Go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cezara; każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi” (J 19, 3c-12).

LI. Kiedy Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz, zasiadł na

trybunale w miejscu, które zowie się Lithostrotos, po hebrajsku natomiast nazywa się Gabbatha. Było to w przeddzień Paschy, około godziny szóstej, i rzekł do Żydów: „Oto wasz król”. Lecz oni wołali: „Precz z Nim, ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!” Rzekł do nich Piłat: „Czyż mam ukrzyżować króla waszego?” Rzekli do niego kapłani: „Nie mamy króla, a tylko cesarza!” (J 19, 13-15). Widząc tedy Piłat, że nic nie może osiągnąć i że zamieszanie robi się coraz większe, wziął wodę i wobec tłumu umył sobie ręce, mówiąc: „Niewinny jestem krwi tego sprawiedliwego, to wasza rzecz”. Odpowiadając zaś cały lud rzekł: „Krew Jego na nas i na synów naszych!” (Mt 27, 24-25). Wtedy nakazał Piłat odpowiedzieć na ich żądanie i wydał Jezusa na ukrzyżowanie wedle ich woli (J 19, 16a). Wtedy zdrajca Judasz, skoro ujrzął, że Jezus został skazany, odszedł i oddał trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym ludu, mówiąc: „Zgrzeszyłem wydając krew sprawiedliwą”. Rzekli do niego: „Cóż nam do tego? Twoja to sprawa”. Rzucił tedy pieniądze w świątyni, odszedł i oddalwszy się, powiesił się na sznurze. Arcykapłani zaś wzięwszy pieniądze, powiedzieli: „Nie możemy wrzucić ich do skrzynki ofiar, bo to zapłata za krew”. I naradziwszy się kupili za nie pole garncarzowe na miejsce pogrzebu dla pielgrzymów. Dlatego pole owe nazywa się aż po dziś „polem krwi”. I tak wypełniło się to, co powiedział Prorok, który mówi: „Wziąłem trzydzieści srebrników jako cenę za przestawnego, ustanowioną przez synów Izraela. I dałem je na pole garncarza, jak nakazał mi Pan” (Mt 27, 3-10). Żydzi tedy pojмали Jezusa (J 19, 16b) i odeszli, aby Go ukrzyżować (Mk 15, 20c). I wyszedł niosąc swój krzyż (J 19, 17a). Zdarli z Niego szatę purpurową i czerwoną, w którą był odziany i włożyli nań znowu Jego odzienie. Wychodząc zaś z Nim, znaleźli człowieka Cyrenejczyka wracającego ze wsi, imieniem Szymon (Mt 27, 31b-32a), ojca Aleksandra i Rufusa (Mk 15, 21b) i zmusili Go, aby niósł krzyż Jezusa (Mt 27, 32b). I wzięwszy krzyż nałożyli go na Niego, aby go dźwigał i poszedł za Jezusem. Jezus bowiem szedł na przódzie, a Jego krzyż znajdował się za Nim. Szło też za Nim mnóstwo ludzi i kobiety, które płakały i lamentowały z powodu Jezusa. A Jezus zwróciwszy się do nich, powiedział: „Córki Jeruzolimy, nie płaczcie nade Mną, płaczcie nad samymi sobą i nad synami waszymi. Przyjdą dni, kiedy będą mówić: „Błogosławione niepłodne i łona, które nikogo na świat nie wydały i piersi, które nie karmiły”. Wtedy poczną mówić do gór: «Upadnijcie na nas» i do pagórków: «Pokryjcie nas». Bo jeśli na zielonym drzewie tak czynią, coż będzie na suchym?” Prowadzono też na zabicie z Jezusem dwu złoczyńców. A kiedy przyszli na miejsce zwane Kalwarią (Łk 23, 26b-33a) — po hebrajsku zaś Golgotą (J 19, 17c) — tam Go ukrzyżowano. Ukrzyżowano z Nim dwu złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie (Łk 23, 33b). I tak wypełniło się Pismo, które mówi: „Zaliczono Go pomiędzy złoczyńców”. I dali Mu pić wino i mirrę (Mk 15, 28, 23a) i ocet z żółcią zmieszany, a gdy skosztował, nie chciał pić (Mk 15, 23c). Żołnierze zaś ukrzyżowawszy Jezusa, zabrali Jego szaty i podzielili je na cztery części, dla każdego żołnierza kohorty po jednej części. Jego tunika była całodziana, cała utkana od góry. Mówili więc między sobą: „Nie będziemy jej cięli, lecz rzucimy o nią losy, czyją ma być”. Tak wypełniło się Pismo, które mówi: „Podzielili między siebie moje szaty, a o moją suknię rzucili los”. To uczynili żołnierze (J 19,

23-24). I usiadłszy tam, pilnowali Go (Mt 27, 36). Piłat zaś napisał na tabliczce powód Jego śmierci, i powiesił na drzewie krzyża, ponad Jego głową. Tam było nad nim napisane: „To jest Jezus z Nazaretu, król Żydów”. Wielu Żydów czytało ten napis, gdyż miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, znajdowało się w pobliżu miasta, i napisano po hebrajsku, grecku i łacinie. Arcykapłani więc powiedzieli do Piłata: „nie pisz: «Król żydowski» lecz: «Oto jest ten, który mówił: 'Ja jestem królem Żydów'». Rzekł do nich Piłat: „Co zostało napisane, zostało napisane” (J 19, 19-22). A lud stał przyglądając się (Łk 23, 35a). A ci, którzy przechodzili obok, bluźnili Mu potrząsając głowami. I mówili (Mt 27, 39): „Ty, który burzysz świątynię Bożą i odbudowujesz ją w trzy dni (Mk 29b)! Wybaw samego siebie, jeśli jesteś Synem Bożym zstąp z krzyża!” Podobnie też arcykapłani i starsi i uczeni naśmiewali się z Niego i śmiejąc się do siebie, mówili: „Zbawiciel innych, sam siebie nie może zbawić!” (Mt 27, 40b-42a). Jeśli jest Mesjaszem wybranym przez Boga i królem Izraela (Łk 23, 35b), niech zstąpi teraz z krzyża, abyśmy zobaczyli i uwierzyli Mu. Zaufał Bogu, niech teraz On Go ocali, jeśli Go miłuje. Powiedział bowiem: «Jestem Synem Bożym»” (Mt 27, 42b-43). Drwili z Niego: „Jeśli jesteś królem Żydów, uwolnij się!” (Łk 23, 36-37). Podobnie i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani, złościli Mu (Mt 27, 44). Jeden zaś z dwóch złoczyńców, którzy zostali ukrzyżowani z Nim, bluźnił Mu, mówiąc: „Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, to ocal samego siebie i ocal nas także!”. Skarcił Go towarzysz jego, mówiąc doń: „Czy ty nie boisz się Boga, choć jesteś tak samo ukarany? My słusznie, bo tak zasłużyliśmy i otrzymaliśmy zapłatę godną naszych czynów, On zaiste nie uczynił nic godnego kary”. I rzekł do Jezusa: „Panie, pamiętaj o mnie, gdy przybędziesz do Twego królestwa”. Rzekł do niego Jezus: „Zaprawdę mówię ci, dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23, 39-43). Stała zaś koło krzyża Jezusa Matka Jego i siostra Jego Matki, Maria zwana Kleofasową i Maria Magdalena. Jezus zaś, gdy zobaczył stojących swoją Matkę i ucznia, którego miłował, rzekł do swej Matki: „Niewiasto, oto syn Twój” I rzecze do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny wziął ją uczeń do siebie (J 19, 25-27). Od godziny szóstej ciemności zapanały nad całą ziemią (Mt 27, 45a), aż do godziny dziewiątej i słońce się zaćmiło (Łk 23, 44c-45a). A o godzinie dziewiątej Jezus zawołał wielkim głosem, mówiąc: „Jaiil, Jaiil, czemuś mnie opuścił?”, to znaczy: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15, 34). I niektórzy spośród stojących tam, gdy to usłyszeli, mówili: „On woła Eliasza” (Mt 27, 47).

LII. Potem Jezus będąc świadom tego, że wszystko się spełniło, aby wypełniło się Pismo, powiedział: „Pragnę”. A było tam naczynie pełne octu (J 19, 28-29a). I natychmiast przybiegł jeden z nich, wziął gąbkę i napełnił ją octem (Mt 27, 48a) i umocowawszy ją na trzcinie, podniósł do ust Jego, aby Mu dać się napić (Mk 15, 36b). Gdy zaś Jezus przyjął ocet, powiedział: „Wypełniło się wszystko” (J 19, 30a). Inni jednak mówili: „Pozwólcie, zobaczymy czy przyjdzie Eliasza, aby Go wyzwolić” (Mt 27, 49). Jezus zawoławszy powtórnie donośnym głosem, rzecze: „Ojcze mój, w ręce Twoje polecam moją duszę”. To powiedział (Łk 23, 34a. 46a) i skłoniwszy głowę oddał ducha (J 19, 30b). A oto natychmiast zasłona bramy świątynnej rozdarła się na dwie części od góry na dół, zadrżała ziemia i skały zaczęły pękać. Grobowce powtórzały się i wiele

ciał świętych, którzy już pomarli powstali i wyszli z nich, a po Jego zmartwychwstaniu weszli do świętego miasta i ukazali się wielu. Setnik zaś i ci, którzy z nim byli strzegąc Jezusa, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, przerażili się bardzo (Mt 27, 54a) i chwalili Boga, mówiąc: „Ten człowiek był sprawiedliwy” (Łk 23, 47b) i „On naprawdę jest Synem Bożym” (Mt 27, 54a). I cały tłum, który zszedł się na widowisko, widząc, co się stało, wracał bijąc się w piersi (Łk 23, 48). Żydzi zaś, ponieważ był to dzień przygotowania do szabatu, powiedzieli: „Niech nie pozostaną te ciała na drzewie, ponieważ już nadchodzi szabat” — był to ów wielki dzień szabatu. Prosil więc Piłata, aby ukrzyżowanym połamano nogi i usunięto [ich ciała]. Przyszli tedy żołnierze i połamali nogi tak pierwszemu jak drugiemu, z którymi był On ukrzyżowany. Gdy zaś zbliżyli się do Jezusa, zobaczyli, że On już umarł i nie połamali Mu nóg, lecz jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, i natychmiast wypłynęła krew i woda. Ten, który widział, daje świadectwo i świadectwo Jego jest prawdziwe, i wie, że mówi prawdę po to, abyście i wy uwierzyli. Stało się to bowiem, aby wypełniło się Pismo, które mówi: „Jego kości nie będą połamane”. I także Pismo, które mówi: „Patrzyli na Tego, którego przebodli” (J 19, 31-37). Stali tam również z daleka wszyscy znajomi Jezusa i kobiety, które z Nim przybyły do Galilei (Łk 23, 49a), które szły za Nim i które służyły Mu (Mk 15, 41b). Wśród nich była Maria Magdalena i Maria, Matka Jakuba Mniejszego i Jusa (Mk 15, 40b) i matka synów Zebedeuszowych (Mt 27, 56c) i Salome, i wiele innych, które z Nim przyszły do Jeruzolimy (Mt 15, 40c. 41c), i one przypatrywały się (Łk 23, 49c). A gdy zapadł zmierzch przygotowania do szabatu, z powodu nadejścia szabatu (Mk 15, 42) przyszedł mąż imieniem Józef, będący bogaczem i dekuronem z Arymatei, miasta Judei, który był mężem dobrym i prawym (Łk 23, 50) i uczniem Jezusa: ukrywał się jednak obawiając się Żydów (J 19, 38b). Nie zgadzał się on z uchwałą Rady ani z czynami ludzi zgubionych i wyczekiwał Królestwa Bożego (Łk 23, 51). On więc przyszedłszy, wszedł do Piłata i poprosił od Niego ciało Jezusa. Piłat zaś zdziwił się, że już umarł, po czym wezwawszy setnika pytał go o jego przedwczesnej śmierci. Gdy o niej się dowiedział (Mk 15, 43b-54a) nakazał mu, aby wydał ciało Jego Józefowi (Mt 27, 58b). A Józef kupił czyste płótno, złożywszy ciało Jezusa, owinął je w nie (Mk 15, 46a). Przyszedłszy więc, zabrali je. Przyszedł również Nikodem, który niegdyś przybył do Jezusa w nocy, niosąc z sobą mirrę zmieszaną z aloesem, około stu funtów. Zabrali więc ciało Jezusa, owinęli w płótno nasycone aromatami zgodnie z żydowskim zwyczajem grzebania zmarłych. Na miejscu zaś, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, a w ogrodzie grób wycięty w skale: nikogo w nim jeszcze nie pogrzebano. Tam właśnie z powodu zbliżającego się szabatu i ponieważ obok był grób, złożono Jezusa (J 19, 38b-42).